



You have downloaded a document from  
**RE-BUŚ**  
repository of the University of Silesia in Katowice

**Title:** Kultura polska w nauczaniu obcokrajowców : o kulturowych konotacjach polskiej gościnności, czyli co cudzoziemiec winien wiedzieć

**Author:** Aleksandra Achteлик

**Citation style:** Achteлик Aleksandra. (2018). Kultura polska w nauczaniu obcokrajowców : o kulturowych konotacjach polskiej gościnności, czyli co cudzoziemiec winien wiedzieć. W: A. Guzy, D. Krzyżyk, M. Ochwat, M. Wójcik-Dudek (red.), "W krajobraz literacko-kulturowy i językowy wpisane... : księga jubileuszowa dedykowana Profesor Bernadecie Niesporek-Szamburskiej w czterdziestolecie pracy naukowej i dydaktycznej" (S. 573-580). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



UNIWERSYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

## **Kultura polska w nauczaniu obcokrajowców O kulturowych konotacjach polskiej gościnności, czyli co cudzoziemiec winien wiedzieć**

W pracach kierowanych do osób przygotowujących się do wykonywania zawodu nauczyciela języka polskiego jako obcego (jpjo) często podkreśla się, że wykładowca powinien mieć szeroką wiedzę na temat odmienności kulturowych, by tym samym, szczególnie gdy pracuje z grupami zróżnicowanymi kulturowo i etnicznie, móc realnie wcielić strategię wytyczone przez metody komunikacji międzykulturowej. Trudno jednak wymagać, by nauczyciel jpjo wiedział wszystko na temat innych kultur. Byłoby dobrze, aby sprawnie umiał wyodrębnić polskie wzory kulturowe, miał świadomość mechanizmów kulturowych, według których funkcjonują Polacy, oraz mógł wytłumaczyć trwałe elementy myślenia i działania przedstawicieli polskiej społeczności w linii synchronicznej i diachronicznej. Wtedy bowiem cudzoziemiec, który otrzyma wiedzę na temat polskich realiów kulturowych, a w szczególności wzorców obowiązujących w obszarze rytuałów społecznych, sam zdoła wskazać różnice pomiędzy kulturą własną a kulturą społeczności, której język poznaje. Dzięki temu stanie przed wyborem, czy tylko płynnie posługiwać się językiem polskim, czy też dodatkowo stosować polskie wzory kulturowe, by tym samym odnieść pełny sukces komunikacyjny. Zapewne część czytelników podziela tezę, że najlepiej uczącym się jpjo po prostu na zasadzie podręcznika dobrego zachowania podać obowiązujące w polskiej kulturze zasady dotyczące na przykład strategii bycia gościem, form skutecznej komunikacji w urzędzie czy na uczelni, poruszania się w obszarze tematów tabuizowanych i innych.

Doświadczenie wskazuje, że osoby uczące się języka obcego w sytuacji, gdy otrzymują konkretną informację o obowiązującym wzorze kulturowym – odmiennym aniżeli ten, który funkcjonuje w ich kulturze – nie chcą go stosować bezrefleksyjnie. Rodzą się wtedy liczne pytania, mające na celu ugruntowanie uczącego się w przekonaniu, że otrzymana informacja jest prawdziwa i że nie można na przykład przełożyć na codzienne funkcjonowanie w kulturze polskiej „uniwersalnych” kodów, dajmy na to, protokołu dyplomatycznego. Ponadto często można zaobserwować u osób uczących się postawę zrodzoną z przekonania, że w trakcie kontaktów reprezentantów różnych kultur winna być przestrzegana zasada wzajemnej tolerancji, wyczulenia i zrozumienia odmienności, co z kolei miałyby się przyczynić do kształtowania przestrzeni wzajemnego poszanowania i zrozumienia. Bywa to jednak częstokroć tylko postawa życzeniowa, ponieważ generalnie zwycięża postawa stanowiąca wyraz przekonania, że przestrzeń (miejsce kontaktu) kieruje uwagę na wzory, które w niej winny być odczytane jako dominujące i konieczne do przestrzegania. Wymienić tu można choćby rozwiązania prawne (na przykład we Francji nie wolno kobietom muzułmańskim zakładać burek), ale można też przywołać toczone w Polsce pertraktacje, czy na uniwersytecie katolickim winno się zdjąć w sali wykładowej krzyż, jeśli zajęcia będzie prowadził przedstawiciel kultury judaistycznej. Przykłady moglibyśmy mnożyć. Wszystkie jednak potwierdzają to, że każda jednostka jest przywiązana do rodzimych schematów zachowań – schematów – opartych na swoistym kodzie aksjologicznym, dlatego ucząc się języka obcego, nie może czynić tego w izolacji od treści kulturowych. Te z kolei winny zostać przekazane w szerszym kontekście, pozwalającym na zrozumienie ich osadzenia w hierarchii poznawanej kultury, co w konsekwencji sygnalizuje, iż naruszenie jakiejś zasady może skutkować tylko urażeniem rozmówcy bądź też przerodzić się w zatarg lub ogromny konflikt.

Wydaje się, że ciekawe możliwości w procesie glottodydaktycznym otwiera uwzględnienie osiągnięć antropologii kulturowej, którą interesuje nie kultura w ujęciu uniwersalnym, lecz ta, która posługuje się pojęciem wielości kultur uwarunkowanych historycznie i przestrzennie. Tym samym, mówiąc o ludziach będących reprezentantami różnych kultur, automatycznie kładziemy nacisk na różnice, na niepowtarzalność i różnorodność, w których kryje się pewne bogactwo. Proces glottodydaktyczny zawieszony zostaje wtedy na linii *swój – obcy*<sup>1</sup>. Na tę płaszczyznę

---

<sup>1</sup> Nie uciekamy wtedy przed różnicowaniem, podkreślaniami odmienności. Nie traktujemy różnicy jako czegoś negatywnego, lecz wręcz przeciwnie – dostrzegamy w niej wartość.

powinno zostać skierowane myślenie zarówno nauczyciela, jak i studenta uczącego się języka i kultury polskiej. Patrzenie bowiem z perspektywy kultury własnej ułatwia uchwycenie różnic. Czyli, aby mówić o obcej kulturze tak jak antropolog, student musi używać „własnej kultury do studiowania innych kultur i kultury ludzkiej w ogólności”<sup>2</sup>.

Niejednokrotnie, ucząc języka polskiego jako obcego, stajemy w obliczu konieczności odtworzenia przed cudzoziemcem autostereotypu Polaka. Wiedza na temat tego, co Polacy myślą o sobie, jaki obraz wyobrażeniowy na swój temat mają, pozwala z jednej strony wyposażać cudzoziemca w odpowiednią strategię komunikacyjną, z drugiej zaś – stać się dla nauczyciela pretekstem do przybliżenia słuchaczom elementarnej wiedzy na temat polskiej kultury w ujęciu kontekstualnym. Obcokrajowiec odkrywa bowiem „treści samoświadomości członków zbiorowości”<sup>3</sup>. Orientuje się, jakie cechy przedstawiciele zbiorowości uważają za pozytywne, a jakie za negatywne, oraz zderza stereotypowe postrzeganie własnej grupy z „obcymi”.

Należy pamiętać, że kultura polska jest tzw. kulturą wysokiego kontekstu. Tym samym, by obcokrajowiec mógł poprawnie funkcjonować w procesie kulturowego „kontekstowania”, musi mieć rozbudowaną wiedzę z zakresu wartości obowiązujących w naszej kulturze. Ponadto wiedzę tę powinien mu w dużym stopniu przybliżyć nauczyciel, ponieważ uczeń nie zawsze jest w stanie samodzielnie poprawnie odczytać fakty kulturowe. W kulturach wysokiego kontekstu w większości nie mówi się *ekspresis verbis*, nadawca komunikatu

oczekuje raczej, że [...] interlokutor wie, co on ma na myśli [...]. W rezultacie będzie krążył wokół sedna sprawy, przytaczając po kolei wszystkie jej elementy, prócz tego najważniejszego. Jego właściwe umiejscowienie – określenie myśli przewodniej – jest bowiem rolą jego rozmówcy. Zastąpienie go w tej roli jest poczytywane za nietakt i naruszenie jego indywidualności<sup>4</sup>.

Dlatego tak ważna w przybliżaniu i tłumaczeniu wzorów obowiązujących w kulturze polskiej jest rola nauczyciela – pośrednika kulturowego. Przydatna nauczycielowi jpjo okazuje się umiejętność wskazania ciągłości kulturowej, co wzmocni i wskaże ważność danego obszaru

---

<sup>2</sup> R. WAGNER: *Wynalezienie kultury*. W: *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej*. Red. M. KEMPNY, E. NOWICKA. Warszawa 2003, s. 60.

<sup>3</sup> Z. BOKSZAŃSKI: *Tożsamości zbiorowe*. Warszawa 2005, s. 49.

<sup>4</sup> E. HALL: *Poza kulturą*. Przeł. E. GOŹDZIAK. Przedm. i red. nauk. J. BURSZTA. Warszawa 2001, s. 116.

komunikacji kulturowej w oczach zarówno prowadzącego zajęcia, jak i ich odbiorcy. Naturalnie, nie można zapominać, że w ostatnich latach ukazało się sporo publikacji, których autorzy podkreślają znaczenie kontekstu kulturowego w nauczaniu jpjo. Powstają katalogi kompetencji kulturowych, w które nauczyciel ma wyposażyć swojego ucznia. Trzeba jednak zaznaczyć, że najczęściej autorzy takich tekstów nie rozwijają szerzej przygotowanego przez siebie katalogu, zakładając niejako, że odbiorca samodzielnie będzie potrafił podane kategorie rozwinąć, a następnie zilustrować je licznymi przykładami. Praca ze słuchaczami studiów podyplomowych dowodzi jednak, że często nie potrafią oni samodzielnie treści tych rozwinąć.

Podjęmę próbę omówienia wybranych kwestii zawartych w katalogu nazwanym „rytuały społeczne”, w którego poczet wliczane są takie profile kultury, jak gościnność, rytuały związane z jedzeniem i pićm, tematy tabu. Na użytek tego tekstu rozpocznę od propozycji omówienia polskiej gościnności w kontekście pracy z cudzoziemcami. Oczywiście, pamiętamy, że nauczyciel zawsze na omawiany na zajęciach temat powinien wiedzieć więcej aniżeli uczeń. Badania wykazują, że Polacy za główną cechę naszego społeczeństwa uznają gościnność. Adam Pisarek w pracy poświęconej polskiej gościnności pisze, że „gościnność rozumiana jako serdeczność i bezinteresowna życzliwość okazywana przybyszom jest w kulturze polskiej uznawana za jedną z najbardziej wartościowych postaw wobec drugiego człowieka”<sup>5</sup>. Dowodzi także, że słowo *niegościnność* rozumiane jest jako wrogość, brak życzliwości, zamknięcie na drugiego<sup>6</sup>.

Często na zajęciach z jpjo pojawiają się teksty podejmujące motyw polskiej gościnności. Nauczyciele wskazują ją jako jedną z kluczowych wartości pozwalających zrozumieć polską tożsamość. Jednakże najczęściej nie pogłębiają tej tematyki. Dobrze, by w tym obszarze pojawiły się liczne egzemplifikacje oraz wskazania, że polska gościnność jest wyznaczona przestrzenią, ograniczona czasowo oraz obwarowana licznymi nakazami i zakazami obowiązującymi zarówno gospodarza, jak i gościa. Pomoże to zapewne cudzoziemcom na pogłębienie rozumienia zachowań Polaków w tym obszarze, ustrzeże od popełniania gaf kulturowych. Warto także podkreślić, że w naszej kulturze gościnność była (i jest) oznaką honoru, a rytualizacja zachowań, jakie jej towarzyszyły, wiązała się ze skomplikowaną grą pozwalającą dwóm stronom,

---

<sup>5</sup> A. PISAREK: *Gościnność polska. O kulturowych konkretyzacjach idei*. Katowice 2016, s. 8.

<sup>6</sup> Zob. *ibidem*, s. 30.

wchodzącym w relację: gospodarzowi i gościowi, budować społeczną twarz i wzmacniać swój prestiż. Ponadto sytuacja goszczenia i bycia goszczonym pozwalała interlokutorom wykazać się znajomością zasad kurtuazji, zdradzała (i zdradza) ich pochodzenie. Po stronie gospodarza i gościa leży wiele zachowań i gestów, które należy wykonać. Ta swoista teatralizacja zachowań za każdym razem gwarantuje sukces komunikacyjny oraz, co najważniejsze, zachowanie i przedłużenie więzi pomiędzy członkami społeczności. Dodatkowo, gdy gości się kulturowo obcego, wówczas rytuały te pozwalają na podkreślenie otwartości na Innego.

Najczęściej, kiedy chcemy obcokrajowcom zwrócić uwagę na kulturową wartość gościnności, odwołujemy się do przysłów i utartych zwrotów. Wtedy wymieniamy powiedzenia „Gość w dom, Bóg w dom”, „Nigdzie gościnność taka, jak u Polaka” lub „Czym chata bogata, tym rada”. Frazy te pozwalają pokazać obcemu odbiorcy, że w kulturze polskiej następuje sakralizacja gościa – staje się on najważniejszą wartością. Przybycie gościa nakłada na gospodarza także konieczność specjalnych postaw, których celem jest podkreślenie szacunku, jakim obdarzamy osobę wchodzącą w nasze progi. Oczywiście, możemy, tłumacząc cudzoziemcom tę kwestię, odwołać się do rekonstrukcji mitu polskiej gościnności, wskazując, że już w pierwszej polskiej kronice znajduje się obraz uczty u Piasta, w trakcie której mityczny władca z największą atencją wpuszcza do swego domostwa obcych kulturowo przybyszów oraz ich gości. W tymże tekście również pojawia się obraz uczty gnieźnieńskiej, podczas której Bolesław Chrobry rozdaje gościom srebrne i złote naczynia oraz podejmuje ich przy suto zastawionym stole. Możemy także odwoływać się do obrazów szlacheckiej gościnności i tu przywoływać rytualne zachowania w postaci upijania gości tylko dlatego, by zostali na dłużej, wykręcania kół przy powozach, wznoszenie toastów, które miały honorować poszczególnych członków biesiady, na końcu obdarowywanie poszczególnych osób kosztownymi precjozami. Można także przywołać bocianie gniazdo umiejscowione na dachu szlacheckiego dworku, w którym służący miał wypatrywać gości, by z jednej strony nawoływać podróżnych, aby zawitali do domu pana, z drugiej zaś – informować domowników, by założyli odświętne stroje i z odpowiednimi honorami przyjęli podróżnych. Warto też wspomnieć o wielkich ucztach i balach, podczas których stoły uginały się od jedzenia, a gospodarze prześcigali się w atrakcjach dostarczanych gościom. Przybywającego należało przyjąć na odpowiednim poziomie, dostatnio ugościć, ale także oddawać mu cześć, słać jego imię, wychwalać, okazywać mu szacunek. Wreszcie gospodarz miał obowiązek sprawować opiekę nad przybyszem. Całość tworzy przejrzystą układankę, pozwala zrekonstruować linię diachro-

niczną polskiej gościnności, a jednocześnie odkrywać przed cudzoziemcem trwałe schematy myślenia i działania obowiązujące w naszej kulturze. Współcześnie gościnność Polacy wymieniają jako główną cechę narodową.

Warto także dodać, że gościnność nie tylko polska społeczność uznaje za cechę ją charakteryzującą. W zasadzie dla wszystkich społeczności słowiańskich jest to wartość nie mniej ważna. Dobrze, jeśli obcokrajowcom zwróci się uwagę, że model polskiej gościnności *de facto* pozwala gospodarzowi budować odpowiedni wizerunek społeczny. Otóż goszczący dzięki przyjęciu i ugoszczeniu obcego buduje w jego oczach swój obraz jako osoby dysponującej naddatkiem finansowym, dzięki czemu może dzielić się dobrami z innymi, osoby otwartej na drugich. A zatem gościnność pozwala pośrednio sławić własne imię. Dodatkowo, jeśli to, co podane, jest smaczne, gospodyni buduje swój obraz jako kobiety zaradnej, wykształconej kulinarnie, dobrej żony. A zatem udzielenie schronienia, posilenie obcego, oddanie mu uwagi służy także budowaniu własnej twarzy publicznej dobrego gospodarza. Po stronie gościa leży natomiast chwalenie domu, posiłku, dostarczanie nowych informacji i umiłanie rozmową czasu gospodarzom. Również gość nie powinien się pojawić w obcym domu bez drobnego daru. Dzięki drobnemu upominkowi daje wyraz swojej hojności, a także wyraża szacunek wobec gospodarzy. Wskazuje na fakt, że wizyta jest dla niego czasem odświętnym, że się do niej starannie przygotował. Złamanie przez jedną stronę obowiązujących zasad może prowadzić do konfliktu lub skutkować rozluźnieniem bądź zerwaniem relacji.

Nie przywołujemy cudzoziemcom jednak innego, jakże istotnego dla zrozumienia polskiej gościnności przysłowia: „Ryba i gość po trzech dniach śmierdzi” czy powiedzenia „Gość nie w porę gorszy od Tatarzyna”<sup>7</sup>. Zgrabnie zatem w dydaktycznym dyskursie pomijamy aspekt czasowości, skupiając się tylko na przestrzeni i teatralizacji licznych gestów, które towarzyszą podejmowaniu gościa. Naturalnie, osoba, która nadwyręza naszą gościnność, staje się niemiłym gościem, intruzem, przybłądą. Zjawisko to obecne było także w kulturze szlacheckiej, gdy zbyt długo przebywającego gościa zmieniano w rezydenta<sup>8</sup>, dokonując gestu adopcji szlacheckiej. Problem jednak nie zniknął wraz z upływem czasu. Warto także cudzoziemcom wskazać, jakie techniki stosujemy, gdy chcemy, by wizyta w naszym domu się zakończyła. Nie ma bowiem w naszej

<sup>7</sup> *Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami*. Oprac. A. KŁOSIŃSKA, E. SOBOL, A. STANKIEWICZ. Warszawa 2005, s. 125.

<sup>8</sup> Zob. E. KOSOWSKA: *Negocjacje i kompromisy. Antropologia polskości Henryka Sienkiewicza*. Katowice 2002, s. 105–106.

kulturze żadnych znaków związanych na przykład z serwowaniem jedzenia, które byłyby sygnałem o zakończeniu biesiady. Chińczycy podają miskę ryżu na koniec przyjęcia, Włosi – owoce i *espresso*. Przykłady moglibyśmy mnożyć. W polskiej kulturze ważna staje się narracja dotycząca licznych obowiązków związanych z nadchodzącym dniem. Ma to zasugerować gościom, że czas wizyty został przekroczony. Gdy jednak gość chce nas opuścić, znów pojawia się nakaz zachęcenia go do pozostania. Reprezentant polskiej kultury jest zorientowany, że to tylko kurtuazyjna zasada i należy za moment już skutecznie ponowić próbę opuszczenia gospodarzy. Nie zawsze jednak cudzoziemiec poprawnie odczytuje ten tekst kultury. Niejednokrotnie przyjmuje zachętę w sposób dosłowny i kontynuuje biesiadowanie. Brak znajomości tych szyfrów kultury prowadzi do licznych nieporozumień, przekroczenia ram temporalnych gościnności i wpisania się w przysłowie: „Gość jest najpierw jak złoto, potem – jak srebro, w końcu ciąży jak żelazo”.

Nie wspominamy także w dydaktycznej sytuacji o zasadzie *do ut des* związanej z gościnnością. Polak niejako automatycznie oczekuje, że jeśli kogoś ugościł, w rytualnie ustalonym czasie zostanie zaproszony z re-wizytą. Co ważne, powinno do niej dojść w analogicznej przestrzeni. Jeśli zatem gościł kogoś w domu, to spodziewa się, że też do domu zostanie zaproszony. Kiedy ktoś chce go ugościć w przestrzeni publicznej, odczytać to może niekoniecznie jako afront, ale podejrzliwie przygląda się relacji łączącej go z daną osobą. Dom w przeświadczeniu Polaka jest bowiem traktowany jako schronienie (bastion), a wpuszczenie kogoś do niego świadczy o pełnej otwartości wobec zaproszonego.

Na przykładzie polskiej gościnności wykazaliśmy, że dla cudzoziemca kultura polska (jak każda obca) stanowi swoisty szyfr, którego niejednokrotnie sam nie jest w stanie rozwikłać. Ważną rolę odgrywa tu dobrze wyedukowany, świadomy kultury, z której się wywodzi, nauczyciel. Jego rola polega na uświadomieniu, że najważniejszy jest proces wzajemnego rozumienia paradygmatów kulturowych, z których pochodzą uczący się i nosiciel języka polskiego. Ten

proces rozumienia opiera się na dążeniu do stworzenia intelektualnej więzi pomiędzy nimi, rozumienia obejmującego obydwie kultury. Idea *powiązania* jest tu ważna, ponieważ jest bardziej odpowiednia do opisywania sytuacji pogodzenia dwóch równorzędnych, całościowych systemów czy punktów widzenia niż pojęcia takie jak *analiza* czy *badanie* z pretensjami do absolutnej obiektywności<sup>9</sup>.

---

<sup>9</sup> R. WAGNER: *Wynalezienie kultury...*, s. 60.



Nauczyciel staje się swoistym pomostem między kulturą, której jest nosicielem, i kulturą, do której należy słuchacz. Pomędzy studentem i nauczycielem panuje stan równowagi. Obaj bowiem mają wiedzę na temat własnej kultury i czerpią wiedzę z doświadczenia kontaktu, są obecni w każdej z dwóch kultur. Tak więc płaszczyzna swój – obcy tylko pozornie dzieli. W szerszej perspektywie umożliwia głębokie poznanie kultury polskiej w ujęciu komparatystycznym. Przygotowując zatem przyszłych wykładowców jppo, uzmysławiajmy im wagę przekazywania oraz tłumaczenia treści kulturowych cudzoziemcom, ponieważ „okazuje się, że dużo łatwiej jest wybaczyć błędne użycie zaimków niż, na przykład, formy adresatywnej, która definiuje relacje społeczne, role pełnione w tym właśnie spotkaniu, status społeczny i ekonomiczny itp., wyraża szacunek, uprzejmość, sarkazm”<sup>10</sup>. Zatem uświadomienie uczestnikom procesu glottodydaktycznego różnic kulturowych oraz ich uwarunkowań jest najważniejszym etapem formowania kompetencji interkulturowej.

---

<sup>10</sup> A. LUBECKA: *Nauczyciel ekspertem w dziedzinie kultury?*. „Języki Obce w Szkole” 1994, nr 5, s. 387.